GLOBALNIE · OPINIA

POLITYKA GESTÓW I POLITYKA REALNA – MIĘDZY AFD A URSULĄ VON DER LEYEN

Jakub Dudek · 13 sierpnia 2024

Rozpoczynający się wraz z nową kadencją Parlamentu Europejskiego cykl unijnej polityki obfituje w wydarzenia uznawane za kontrowersyjne, które wyrosły na główne tematy debaty politycznej w Polsce. Jednym z nich było przystąpienie eurodeputowanych Nowej Nadziei do frakcji Europa Suwerennych Narodów, w której główną rolę (14 z 25 europosłów) odgrywa ugrupowanie Alternatywa dla Niemiec. Fakt ten spotkał się z dość wyjątkowym dla polskich dyskusji odbiorem – związek partii Sławomira Mentzena z niemieckimi nacjonalistami padł obiektem krytyki zarówno ze strony przedstawicieli obozu rządzącego, jak i pisowskiej części naszej prawicy.

AfD a sprawa Polska

I tak oto poseł PiS do Parlamentu Europejskiego oraz główny głos partii w sprawach niemieckich, Arkadiusz Mularczyk, stwierdził, że „wielu z przedstawicieli AfD oskarżanych jest o prorosyjskość, kontakty z Łukaszenką i rusofilskie poglądy. Znajdują się tam też nurty rewizjonistyczne wobec Polski i polskich granic. Pojawiają się próby wybielania żołnierzy Wehrmachtu i SS. Jest to szokujące dla nas, że polscy europarlamentarzyści widzą wolę do współpracy z AfD". W podobnym tonie wypowiedział się wicepremier Gawkowski z Lewicy: „Połowa posłów Konfederacji w Parlamencie Europejskim stworzyła sojusz z niemiecką partią AfD, która domaga się m.in. rewizji przebiegu granic Polski i Niemiec oraz jawnie wspiera rosyjską narrację w UE. Tyle było w kampanii wyborczej o patriotyzmie, a teraz jawna zdrada stanu".

> Głosom tym wtórują nawet pozostali eurodeputowani Konfederacji, tacy jak należąca do Ruchu Narodowego Anna Bryłka. W swoim oświadczeniu napisała ona, że „stosunek tej partii [AfD – przyp. JD] do Nord Stream I i Nord Stream II oraz wypowiedzi niektórych członków ugrupowania, które są wprost sprzeczne z polskim interesem narodowym, nie pozwalają myśleć o zbudowaniu zaufania i konstruktywnej współpracy w jednej grupie politycznej".

W istocie, wszystkie podnoszone zarzuty mają swoje uzasadnienie. Nie trzeba szczegółowo znać postaw reprezentowanych przez AfD, by wiedzieć, że niemieckie ugrupowanie nacjonalistyczne już niejako z definicji jest na kursie kolizyjnym z polskim interesem narodowym, zarówno w swych postulatach, jak i w sferze symbolicznej. Politycy Alternatywy przypominali nam o tym wielokrotnie, gdy tak jak współprzewodnicząca partii Alice Weidel określali wschodnie landy mianem „Niemiec Środkowych" (sugerując tym samym, że „Niemcy Wschodnie" to tereny zachodnich polskich województw), powielali mit „białego Wehrmachtu" (który także w okupowanej Polsce dokonywał zbrodni wojennych) czy wyrażali prorosyjską

orientację w polityce zagranicznej (np. pielgrzymując do Rosji z uznaniem aneksji Krymu).

Wszystko to należy do symbolicznej sfery polityki, istotnej, ale zbyt często stawianej w Polsce przed tą realną – bardziej zniuansowaną, mniej widoczną, niewzbudzającą tak wielkich emocji społecznych. W tej zaś materii Alternatywa dla Niemiec ma do powiedzenia tyle co nic – izolowana zarówno krajowo, jak i na szczeblu europejskim, pozbawiona zdolności koalicyjnej i realnych instrumentów politycznych, skazana na uprawianie *de facto* parlamentarnej i europarlamentarnej publicystyki.

Zupełnie inaczej ma się natomiast sprawa z tymi niemieckimi politykami, którzy korzystając ze swojej silnej pozycji krajowej oraz co za tym idzie – silnej pozycji europejskiej, mają prawdziwy wpływ na rzeczywistość.

> Zdając sobie z tego sprawę, szybko uzmysłowimy sobie, że sympatyczna, „uśmiechnięta" (od pewnego czasu jest to w Polsce kategoria polityczna) i miła w gestach stara-nowa przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wyrządziła nam więcej obiektywnej szkody niż demoniczna i otwarcie antypolska Erika Steinbach.

OGLĄDAJ TAKŻE: Jaka przyszłość czeka Konfederację? Czy AfD podzieli konfederatów? Ziemowit Przebitkowski, RN

Wielki występek szefowej komisji

Reelekcja von der Leyen stanowi dobrą okazję do przypomnienia jej dotychczasowego dorobku w polskim kontekście, a przy tym uargumentowania głównej tezy niniejszego tekstu. Odkładając na bok uproszczenia takie jak „Niemcy rządzą Unią", która jest w najlepszym wypadku teutońskim imperium w wersji *soft*, a w najgorszym – projektem budowy „IV Rzeszy", skupmy się na konkretnym przykładzie.

> Blokowanie i – co nawet ważniejsze (o czym niżej) – odblokowanie przez Komisję Europejską środków z Krajowego Planu Odbudowy doskonale ukazują nam, jak wielką i bezpośrednią siłę polityczną potrafią mieć organy i instytucje unijne, reprezentujące na pozór konsensualno-deliberatywną naturę integracji europejskiej.

Arbitralna, bo oparta na wątłych podstawach, decyzja o niewypłacaniu Polsce środków wyrządziła nam szkody dwojakiej – bezpośredniej i pośredniej – natury. Bezpośredniej, bo opóźnienie w wypłacie środków, które mogły już od dawna pracować na odbudowę naszej gospodarki po pandemii, jest krzywdą oczywistą. A pośredniej, gdyż stanowiło metodę pozatraktatowego nacisku na Polskę celem osłabienia nielubianej władzy i jednocześnie, używając piłkarskiej metafory – podawanie piłki drużynie politycznej, której w naszym kraju kibicowała przewodnicząca Komisji, z samym KPO jako pucharem dla zwycięzcy w tym częściowo ustawionym meczu. W praktyce było to nic innego jak znaczne ograniczenie podmiotowości Polski.

> Stawką tego starcia było zatem ponad 250 mld złotych (dodajmy – naszych, które Komisja Europejska jedynie wstrzymywała), a ponadto na szali położona została tak fundamentalna kwestia jak samodzielność Polski do decydowania o swojej polityce wewnętrznej, przy pełnym posza-

> nowaniu traktatów europejskich, jasno określających zakres wyjątków. Jakże namacalna jest to-
> różnica wobec słów, gestów i obrazków – jedynych środków dostępnych politykom AfD.

CZYTAJ TAKŻE: Z więzienia do europarlamentu – przypadek włoskiej antyfaszystki Ilarii Salis

Polityka gestów kontra polityka realna

Zastawiona nad naszymi głowami pułapka symbolizmu wypacza nasze myślenie o polityce. Także sama dyskusja na jej temat w ogromnym stopniu zredukowana jest do tego, co kto powiedział, a nie tego, co kto zrobił (w tym przypadku dotyczy to również wydarzeń krajowych). Wpadają w nią nawet tak doświadczeni komentatorzy jak pisarz i publicysta Jakub Wiech. Ten posiadacz istotnego dorobku w zakresie opisywania niekorzystnej dla Polski polityki niemieckiej zarzuca politykowi Konfederacji Konradowi Berkowiczowi, że ten „wybiela frakcyjnych kolegów z AfD, mówiąc, że Ursula von der Leyen budowała Nord Stream 2, podczas gdy AfD była i jest wielkim zwolennikiem tego projektu oraz wznowienia współpracy gazowej z Rosją". Nikt nie oczekuje przy tym, że europosłowie KO zerwą współpracę politykami CDU, a politycy Lewicy ze swoimi niemieckimi partnerami z SPD, choć to te dwie niemieckie partie władzy zrealizowały budowę NS2, w czym stanowisko AfD nie miało żadnego udziału.

> Co być może najbardziej zaskakujące, odbywa się to przy dość powszechnej nieufności wobec słów wypowiadanych przez polityków, którzy w najlepszym razie „jedno mówią, a drugie robią", i sami nie nadają swoim słowom wagi, w najgorszym zaś – z premedytacją nas oszukują i manipulują nami. Skoro tak, to dlaczego traktujemy je poważniej od ich autorów, ignorując przy tym prawdziwe intencje i ostateczne skutki?

Być może jest to długi cień zaborów i braku suwerenności, gdy jako naród zostaliśmy wbrew sobie pozbawieni innych niż emblematyczne sposobów uprawiania polityki. Od dramatów Wyspiańskiego po filmy Wajdy odzwyczajaliśmy się od myślenia i rozmawiania o polityce w sposób bardziej techniczny i rzeczowy (czego chlubnymi wyjątkami są w naszej kulturze myśl polityczna narodowej demokracji i stańczykowski konserwatyzm). Czas obudzić się z tego długiego snu i zrobić użytek z mądrości naszych przodków.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=bRWD10hd6WU

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/polityka-gestow-i-polityka-realna-miedzy-afd-a-ursula-von-der-leyen/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć